

Recenzje

DOI: 10.35757/CIV.2010.12.12

Lewiatan, czyli o tym, kiedy przyjaciel staje się wrogiem

Carl Schmitt: *Lewiatan w teorii państwa Thomasa Hobbesa. Sens i niepowodzenie politycznego symbolu*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008, ss. 187.

W polskiej literaturze Carl Schmitt należy do tego grona autorów, o których z pewnością więcej pisano, w mniejszym zaś stopniu dbano o przekłady najważniejszych jego dzieł. Przeglądając dorobek rodzimej schmittologii, można wymienić co najmniej kilku znaczących badaczy myśli autora *Pojęcia polityczności*, mających w dorobku poważne książki bądź artykuły dotyczące jego twórczości. Mam tu na uwadze przede wszystkim Franciszka Ryszkę¹, który już od lat sześćdziesiątych wprowadzał do polskiego piśmiennictwa dorobek Schmitta, a także autorów piszących o jego koncepcjach w latach dziewięćdziesiątych, wśród których należy

¹ Por. monografię: F. Ryszka: *Państwo stanu wyjątkowego: rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Ossolineum, Wrocław 1964, ale także inne późniejsze teksty tego autora: *H. Kelsen i C. Schmitt, czyli samounicestwienie prawniczego pozytywizmu*, „Państwo i Prawo” 1965, nr 5–6, s. 739–752; *Filozofia wojny: Carl Schmitt i Herman Khan*, w: *idem: Polityka i wojna. Świadomość potoczna a teorie XX wieku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1975, s. 136–234; *O tym, co „polityczne”. Przyczynek do rozważań z semantyki politycznej*, w: A. Wróblewska i in. (red.): *Prawo i polityka. Profesorowi Kazimierzowi Opałkowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Komitet Nauk Politycznych PAN, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988, s. 133–169.

wspomnieć przede wszystkim o Ryszardzie Skarżyńskim, Pawle Kaczorowskim oraz Marku A. Cichockim². Dlatego można uznać, że literatura sekundarna stoi na bardzo przyzwoitym poziomie, zwłaszcza jeżeli zestawia się ją ze stanem badań nad myślą innych dwudziestowiecznych klasyków teorii polityki: Leo Straussa, Augusto del Noce, przede wszystkim zaś Michaela Oakeshotta, Erica Voegelina, Bertranda de Jouvenela, nie mówiąc już o całej plejadzie myślicieli hiszpańskich na czele z Eliaszem de Tejadą, Alvaro d'Orsem, Rafaellem Gambra, których twórczość spotkała się w Polsce ze znacznie skromniejszą recepcją.

Zainteresowanie Schmittem potwierdzają także ostatnie lata. Od pewnego czasu systematycznie ukazują się w języku polskim książki autorów nawiązujących do ustaleń autora *O pojęciu polityczności*, jak choćby prace Chantal Mouffe³ czy Giorgio Agambena⁴; próby zastosowania do współczesnej rzeczywistości politycznej niektórych pomysłów Schmitta podejmują także badacze polscy⁵. W 2008 roku ukazał się numer prestiżowego miesięcznika „Kronos” poświęcony w dużej mierze Schmittowi, a także tom esejów (w języku angielskim) autorstwa współczesnych badaczy dorobku tego autora⁶. Recenzowana tu książka jest więc pewnego rodzaju dopełnieniem wzrastającego zainteresowania Schmittem w naszym

² Przede wszystkim książka Ryszarda Skarżyńskiego *Od chaosu do ładu: Carl Schmitt i problem tego, co polityczne*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1992 oraz dwie prace Pawła Kaczorowskiego: *My i oni: filozofia polityczna Carla Schmitta w okresie Republiki Weimarskiej*, Szkoła Główna Handlowa, Warszawa 1998; *Państwo w czasach demokracji. Rudolf Smend i Carl Schmitt o istocie porządku państwowego Europy kontynentalnej*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2005. Warto również zwrócić uwagę na następujące teksty Marka A. Cichockiego: *Carl Schmitt – wizjoner i oportunist*, w: *idem: Ciągłość i zmiana: czy konserwatyzm może być rewolucyjny?*, Biblioteka Więzi, Warszawa 1999, s. 173–219; *Wstęp*, w: C. Schmitt: *Teologia polityczna i inne pisma*, przekład M.A. Cichocki, Znak, Kraków 2000, s. 5–32; *Unamuno czy Schmitt – Dawid czy Salomon?*, „Teologia Polityczna” 2004/2005, nr 2, s. 295–302.

³ Ch. Mouffe: *Paradoks demokracji*, przekład W. Jach, M. Kamińska, A. Orzechowski, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Wrocław 2005.

⁴ G. Agamben: *Stan wyjątkowy*, przekład S. Królak, Korporacja Ha!Art, Kraków 2009.

⁵ P. Bała, A. Wielomski: *Carl Schmitt a Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Studium przypadku ratyfikacji traktatu lizbońskiego – rola Prezydenta RP*, Wola Rafałowska 2008.

⁶ S. Minkov, P. Nowak (red.): *Man and His Enemies: Essays on Carl Schmitt*, University of Białystok, Białystok 2008.

kraju, co zresztą oddaje renesans myśli autora *Pojęcia polityczności* w literaturze światowej.

Biorąc jednak pod uwagę obfitość dorobku Schmitta, rzuca się w oczy fakt, że w Polsce drukowano go stosunkowo rzadko. Poza drobnymi fragmentami, właściwie pierwszy większy zbiór tekstów ukazał się dopiero na przełomie stuleci⁷. Od tego czasu publikowano pomniejsze rzeczy tego autora, skądinąd w pismach o bardzo różnorodnym profilu ideowym: począwszy od lewicowej „Krytyki Politycznej”, przez liberalny „Przegląd Polityczny”, po konserwatywne „Arcana” czy ostatnio „Pro Fide Rege et Lege”. Tymczasem dorobek Schmitta jest bardzo bogaty i wiele ważnych prac tego autora nadal czeka na przekład oraz skrupulatne przedyskutowanie. Mam tu na myśli *Politische Romantik* (1919), *Die Diktatur* (1921), *Verfassungslehre* (1928), *Legalität und Legitimität* (1932), *Der Nomos der Erde im Völkerrecht des Jus Publicum Europaeum* (1950), by wymienić tylko kilka najważniejszych. Wprowadzenie tych pism w rodzimy obieg nauki i szerzej – refleksji nad polityką – pozwoliłoby, jak sądzę, potraktować Schmitta w sposób bardziej zróżnicowany niż tylko jako autora – obecnie coraz bardziej eksploatowanych – koncepcji polityczności, opozycji wróg-przyjaciel, decyzyzizmu czy stanu wyjątkowego.

Można stwierdzić, że recenzowana książka poświęcona najsłynniejszemu dziełu Thomasa Hobbesa spełnia ten warunek. Pochodząca z 1938 roku rozprawa, choć dotyczy na pozór drobiazgowej analizy symbolu Lewiatana, przynosi także wiele interesujących tropów w kwestii niezwykle ciekawego tematu stosunku Schmitta do zagadnienia „postaci nowożytnego państwa europejskiego” (Michael Oakeshott), a także tego, co określa się mianem „problemu teologiczno-politycznego” (Leo Strauss).

Pierwsze rozdziały książki pozornie tego nie zapowiadają. Studiując je, zapoznajemy się z drobiazgowymi rozważaniami autora

⁷ Chodzi o wzmiankowany już wybór dokonany przez Marka A. Cichockiego (*Teologia polityczna i inne pisma*), ale także o dwa inne ważne fragmenty dzieł Schmitta: *Epoka neutralizacji i polityzacji* oraz fragment książki *Romantyzm polityczny*, opublikowane w: W. Kunicki (red.): *Rewolucja konserwatywna w Niemczech 1918–1933*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1999.

dotyczącymi symboliki użytej przez Hobbesa, zarówno w kontekście tradycji chrześcijańsko-biblijnej, jak i żydowsko-kabalistycznej, a także z jej znaczeniem w analizowanym dziele angielskiego filozofa. Schmitt w swej krótkiej – lecz, jak to w przypadku tego autora, niezwykle treściwej i zwięzłej – rozprawie, nie koncentruje się bynajmniej ani na zadaniu przedstawienia myśli Hobbesa, która mogłaby stanowić autorską prezentację tej filozofii, ani na dokładnym zbadaniu źródeł jego myśli, choć i te wątki pojawiają się w rozprawie. W głównej mierze dzieło Schmitta traktuje o losach wyłożonej w *Lewiatanie* teorii oraz jej oddziaływaniu w kolejnych stuleciach zarówno na praktykę polityczną, jak i namysł metapolityczny. „Kiedy stawką jest polityczny los jakiejś mitycznej figury – określa swoje hermeneutyczne zamiary Schmitt – wówczas ostatnie słowo nie należy do badacza tekstu czy historyka języka; nie wystarczy również rzetelne odtworzenie systemu pojęć ani rekonstrukcja logiki, zgodnie z którą ponad naszymi głowami toczy się historia idei” (s. 67). Traktując teorię Hobbesa jako swego rodzaju mit polityczny, Schmitt w swej interpretacji uwypukla przede wszystkim rolę tej koncepcji w dziejach intelektualnych nowożytnego Zachodu. Jest to zatem zadanie tym bardziej pasjonujące, jeśli weźmie się pod uwagę, że Hobbes, jak mało który myśliciel polityczny, stworzył teorię, która miała znaleźć ucieleśnienie w politycznych instytucjach Zachodu. Prócz tego książka ta rzuca interesujące światło na zagadnienie teologii politycznej, zarazem w kontekście myśli Schmitta, jak i zasadności używania tej kategorii w interpretacjach epoki nowożytnej.

Wydaje się, że w recenzowanej tu rozprawie Schmitt dokonuje analizy, która – z różnych zresztą powodów, wynikających w dużej mierze z odmiennej wizji teoretyzowania politycznego – nieobecna jest w takim połączeniu u wielkich teoretyków polityki XX wieku: wspomnianych już wyżej Straussa czy Oakeshotta, skądinąd także autorów ważnych książek o Hobbesie. W przypadku wymienionych tu myślicieli mamy raczej do czynienia z koncentracją na jednym z aspektów tego problemu. I tak, Oakeshott interesował się żywo

dziejami państwa nowożytnego oraz teoretyczną podbudową dla jego funkcjonowania⁸ i nawet jeżeli odnosił się do teoretycznych podstaw nowożytnego projektu – jak to było choćby w przypadku jego słynnej krytyki racjonalizmu politycznego⁹ – dokonywał tego z wyraźnym odniesieniem do politycznego konkretności, czyniąc naczelnym problemem swojej twórczości kwestię działania i doświadczenia politycznego. Natomiast Strauss, raczej niechętny rozważaniom dotyczącym bieżącej polityki, rozpatrywał nowożytność w perspektywie przede wszystkim *stricte* intelektualnej, można rzec jako swoistą historię refleksji nad polityką ujmowaną w ramach akcentowanej przez niego silnie opozycji kultury do natury¹⁰. Dlatego też jego diagnoza nowożytności jako trzech fal nowożytnej filozofii politycznej¹¹ okazuje się pejzażem, na którym przedstawiony jest przede wszystkim filozoficzno-antropologiczny wymiar epoki nowożytnej.

Schmitt – co doskonale pokazuje *Lewiatan w teorii państwa Thomasa Hobbesa* – łączy te dwa rodzaje refleksji. W jego ujęciu Hobbes – ów „mistrz wielkiego politycznego doświadczenia”, „samotny myśliwy antycznej mądrości” (s. 109) – jak tytułuje go w ostatnich zdaniach książki, jest przede wszystkim teoretykiem politycznej aktywności, bada warunki działania politycznego. Jest też autor *Lewiatana* tym, który, wprowadzając do polityki nowy mit polityczny o wielkiej sile oddziaływania, okazuje się wrogiem wszelkich form teologii politycznej¹².

⁸ Por. M. Oakeshott: *O postaci nowożytnego państwa europejskiego*, w: *idem: O postępowaniu człowieka*, przekład M. Szczubiałka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 211–363.

⁹ Por. M. Oakeshott: *Racjonalizm w polityce*, przekład M. Szczubiałka, w: *idem: Wieża Babel i inne eseje*, wybór i red. P. Śpiewak, Fundacja Aletheia, Warszawa 1999. W jeszcze większym stopniu tendencję do przywiązania do doświadczenia i „historycznego kontekstu” przejawia współcześnie Quentin Skinner. Por. P. Skinner: *Hobbes and Civil Science*, „Visions of Politics” 2002, t. 3.

¹⁰ Dobrze ilustruje to polemiczna wobec Schmitta recenzja Leo Straussa. Por. L. Strauss: *Uwagi do pojęcia polityczności Carla Schmitta*, przekład P. Graczyk, B. Kuźniarz, „Kronos” 2008, nr 3, s. 58–73.

¹¹ Por. L. Strauss: *Trzy fale nowożytności*, przekład W. Madej, „Res Publica” 1988, nr 11; *idem: Prawo naturalne w świetle historii*, przekład T. Górski, PAX, Warszawa 1969.

¹² Schmitt przywołuje tu interpretację Helmuta Schelsky’ego (*Die Totalität des Staates bei Hobbes*, „Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie” 1938, t. 31, s. 176–201). Warto porów-

Sytuując recenzowaną pracę w kontekście całego dorobku Schmitta, wypada najpierw zaznaczyć, że książka ta zdecydowanie obala jedno nieporozumienie, narosłe wokół jego myśli, a mianowicie tezę, jakoby autor sytuował się w kontekście klasycznie rozumianej teologii politycznej, będąc niejako odnowicielem tego sposobu refleksji nad polityką. Takiej interpretacji zdecydowanie przeczy zaprezentowane przez niego rozumienie Hobbesa jako myśliciela, w którego teorii artykułuje się idea państwa jako jedności politycznej, będącego remedium na teologiczno-polityczne rozbitcie obecne we wcześniejszych wiekach. Faktycznie, ogólna wymowa znanego w polskiej literaturze tekstu Schmitta *Epoka neutralizacji i depolityzacji* czy pobieżna lektura *Teologii politycznej* mogła sugerować, że przedstawiona przez niego swoista historia nowożytności (oparta na założeniu, iż każda epoka ma swoje centrum, które reguluje i określa puls wszystkich procesów danych czasów) oraz krytyczny ton, w jakim opisywał technicyzację i ekonomizację życia politycznego, wypływa z chęci tchnięcia nowego życia w klasycznie rozumianą teologię polityczną. Dużo zamieszania zrobiła zapewne także sama terminologia stosowana przez Schmitta. Jak podkreślają badacze tej dziedziny, termin „teologia polityczna”, z którym kojarzy się jego nazwisko, ma wyjątkowe znaczenie i sens, który, najkrócej rzecz biorąc, nie mieści się w tradycyjnie rozumianej refleksji nad przenikaniem się wątków religijnych i politycznych, lecz stanowi nowatorską i zdecydowanie nowoczesną próbę partrzenia na związek tych porządków, którą nazywa się powszechnie „socjologią pojęć prawnych”¹³. Dopiero w takim kontekście staje się jasne, dlaczego Hobbes okazuje się tak istotny w myśli Schmitta.

nać to rozumienie Hobbesa z tym, jakie prezentuje współczesny historyk idei Mark Lilla (*Bezsilny bóg: religia, polityka i nowoczesny Zachód*, przekład J. Mikos, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2009), który określa autora *Lewiatana* jako twórcę koncepcji „wielkiej separacji”, a tam samym nowożytnej filozofii politycznej.

¹³ Por. J. Bartyzel: *Teologia polityczna*, w: *Encyklopedia „białych plam”*, Polskie Towarzystwo Encyklopedyczne, Radom 2003, t. 10, s. 168–189; P. Kaczorowski: *Teologia polityczna*, w: B. Szlachta (red.): *Słownik społeczny*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004, s. 1411–1427; M. Gierycz: *Chrześcijaństwo i Unia Europejska: rola religii w procesie integracji europejskiej*, Wydawnictwo WAM, Instytut Politologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Kraków – Warszawa 2008.

Jest on autorem pierwszorzędny, gdyż podejmuje kwestię stanowiącą najgłębsze i bodaj najtrwalsze napięcie istniejące w obrębie życia politycznego. Pozornie zwycięstwo Hobbesa jest doniosłe, natchmiastowe i skuteczne. Schmitt jednak pokazuje – co stanowi bodaj najbardziej wartościową partię książki – jakiego rodzaju słabościami obarczona była konstrukcja Hobbesa.

W kolejnych stuleciach natura słabości teorii Hobbesa objawiła się, zdaniem Schmitta, w losach tworu, który stanowił niejako ucieleśnienie jego teorii, czyli nowożytnego państwa europejskiego. Diagnoza Schmitta sprowadza do jednej generalnej tezy: najważniejsze zadanie teorii Hobbesa, czyli „pojednanie religii i polityki” (s. 71), kończy się niepowodzeniem, gdyż w teorii pojawia się pęknięcie w postaci opozycji na wewnętrzne (wiara) i zewnętrzne (wyznanie). Dzieje nowożytności opisane z tego punktu widzenia – jako epoka triumfu konkretnego rozwiązania, które określa charakter wspólnoty politycznej – naznaczone są swoistym paradoksem. Symbol Lewiatana, pod którym kryje się ożywiający wspólnotę polityczną suweren (rozumiany zarazem jako zwierzę, maszyna, bóg śmiertelny oraz człowiek), państwo, początkowo witane jest jako zbawca, wrywający ludzi z nędzy egzystencji *bellum contra omnes* (w wymiarze czysto teoretycznym jako stan natury oraz w znaczeniu politycznego konkretnego – wojny domowej), jest zrazu traktowane jako coś pozytywnego, gwarant pokoju i bezpieczeństwa. Dzieje się to jednak określonym kosztem: teoria Hobbesa odrzuca wszelkie wcześniejsze uzasadnienia posłuszeństwa politycznego, łącznie z nowożytną koncepcją absolutystyczną „boskiego prawa królów” (Robert Filmer) czy absolutyzmem katolickim (Robert Bellarmin, Francisco Suárez). „Nie istnieje – pisze Schmitt – prawo sprzeciwu wobec niego, ani z powołaniem się na inne i wyższe prawo, ani z powodów religijnych [...] tylko suwerenna władza państwowa na mocy swej suwerenności decyduje też o tym, co jego poddani winni uważać za cud, w co wierzyć” (s. 67–68). Istotą słabości, którą ujawnia ta opozycja, jest fakt, że silniejszą stroną okazuje się życie wewnętrzne człowieka. Na scenie politycznej pojawia się

wewnętrzność i zdobywając stopniowo coraz większą przewagę, doprowadza do unieważnienia całego pozytywnego wymiaru projektu Hobbesa, tym samym reorientując stosunek obywateli do władzy i państwa. Państwo, będące z początku czymś pozytywnym, staje się największym wrogiem. Tym samym spełnia się najczarniejszy sen Hobbesa: wewnętrzność, utożsamiana przez Hobbesa z domeną namiętności, zaczyna dogrywać dominującą rolę w polityce. Państwo jako jedność polityczna ulega wewnętrznemu rozsadzeniu. Dlatego Hobbes jest dla Schmitta ojcem nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego i państwa konstytucyjnego oraz władzy niebezpośredniej (*potestas indirecta*). Proces ostatecznej degeneracji pozytywnego wymiaru Hobbesowskiego Lewiatana nastąpił w wieku XIX, kiedy w refleksji nad polityką zrodziły się: anarchizm komunistyczny (Michaił Bakunin), anarchoindywidualizm (Henry David Thoreau, Lysander Spooner, Benjamin Tucker) czy załączki myśli libertariańskiej (Gustave de Molinari), nie upatrujące zła społecznego w określonej grupie społecznej, ale w państwie jako takim¹⁴.

W celu określenia źródeł niepowodzenia Hobbesowskiego projektu Schmitt wskazuje na precyzyjnie nakreśloną tradycję. Rozpoczyna ją, tworzący jeszcze za czasów Hobbesa, Benedykt Baruch Spinoza, dający podstawę dla konkurencyjnej tradycji, kontynuowanej później w epoce Oświecenia przez Mojżesza Mendelssohna i niemieckich romantyków. Analiza „tradycji spinozjańskiej” nie jest u Schmitta obszerna, wielce wątpliwy jest także jego nacisk na „czynnik żydowski”, mający konstytuować tę tradycję, w czym raczej objawia się duch czasów. Podstawowe przemyślenia, jakie przedstawia Schmitt, są niezwykle interesujące. Proponuje on, by dzieje nowożytnego państwa europejskiego rozpatrywać jako zmaganie się modelu Hobbesowskiego etatyzmu (to znaczy takiego pojmowania wspólnoty politycznej, które widzi w państwie czynnik pozytywny, gwarantujący pokój i bezpieczeństwo) z tradycją spinozjańską, traktującą pań-

¹⁴ Por. A.J. Nock: *Państwo – nasz wróg. Klasyczna krytyka wprowadzająca rozróżnienie między „rządem” a „państwem”*, przekład L.S. Kolek, Instytut Liberalno-Konserwatywny, Lublin – Rzeszów – Katowice 2005.

stwo jako oponenta, który zagraża podstawowej egzystencji politycznej określanej prymarnie przez pojęcie wolności. Ujęcie to ponieważ przypomina dualistyczną interpretację nowożytności autorstwa Oakeshotta, który wyróżnia dwie tradycje pojmowania wspólnoty politycznej jako państwa: *societatis* i *universitatis*, czy filozofię polityki Augusto del Nocego, który opisuje nowożytność jako rywalizację dwóch tradycji wywodzących się od Kartezjusza: laickiego racjonalizmu (Spinoza, Leibniz, Hegel, Marks) kulminującego w filozofii rewolucji oraz chrześcijańskiego ontologizmu (Pascal, Malebranche, Vico, Rossmini), którego zwieńczeniem jest idea *risorgimento* (zjednoczenia)¹⁵. Przywołanie tych badaczy sugeruje przede wszystkim, z jakiego typu refleksją mamy do czynienia w tym przypadku. Jednak to Schmitt, jak żaden z nich, porusza się po trajektorii, której biegunami są religia i polityka rozpatrywane w kontekście suwerenności oraz reprezentacji politycznej.

Na koniec warto dodać, że recenzowane wydanie *Lewiatana w teorii państwa...* uzupełnione jest o pochodzący z lat sześćdziesiątych tekst Schmitta *Reformacja spełniona. Ku nowej interpretacji Lewiatana* oraz posłowie polskiego badacza Schmitta, Piotra Nowaka. Dodatkowy tekst Schmitta stanowi obszerną recenzję trzech powojennych interpretacji filozofii Hobbesa autorstwa odpowiednio: angielskiego badacza Francisa Campbella Hooda, ucznia Karla Bartha – Dietricha Brauna oraz teologa i prawnika rzymskokatolickiego, Hansa Bariona, i bez wątpienia stanowi cenny dodatek, pokazuje bowiem, które ze swoich tez Schmitt podtrzymywał, które zaś nie przetrwały próby czasu. Przybliży też jeszcze bardziej znaczenie Hobbesa w myśli autora *Teologii politycznej*.

Michał J. Czarnecki

¹⁵ Z bardziej współczesnych interpretacji tej kwestii por. P. Manent: *Intelektualna historia liberalizmu*, przekład M. Miszański, Arcana, Kraków 1994 oraz M. Lilla: *Bezsilny Bóg...*

Michał J. Czarnecki – doktorant na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Redaktor naczelny studenckiego pisma naukowego „Dialogi Polityczne”. Współpracuje z rocznikiem filozoficznym „Teologia Polityczna”. Przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą myśli Erica Voegelina.